

SŁOWO

WILNO, Sobota 15 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejki.
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Głosy prasy francuskiej o zatargu Polski z Woldemarąsem.

PARYŻ. 14. XII. Pat. Wczorajsza prasa paryska obszernie omawia przebieg sprawy polsko-litewskiej na Radzie Ligi Narodów. Georges Bienaimé podziwia na łamach „Victoire” cierpliwość Rady, zarzucając jej jednocześnie zbyt dużą powolność. Tego samego zdania jest „Populaire”, oficjalny organ partii socjalistycznej, zaznaczając, iż Rada za swe stałe odkładanie spraw zawilższych została ukarana i skazana na wysłuchanie w ciągu trzech godzin mowy Woldemarasa. Lecz mały człowieczek kowieński wzbudził ostatecznie wstręt w członkach Rady, która zdobyła się na krok stanowczy, polecając ambasadorowi Hiszpanii przygotowanie raportu w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Ma ona nawet jakoby wysłać na miejsce komisję celem przeprowadzenia ankiety. Rada powinna nareszcie nakazać rozstrzygnięcie sporu, w przeciwnym bowiem razie zmuszona będzie wysłuchać nowej mowy Woldemarasa na przyszłej sesji.

„Oeuvre” zaznacza, iż wystarczyła obecność Woldemarasa, aby nadać dyskusji nieodpowiedni ton. Niewłaściwe jego żarty możliwe są chyba tylko przy stole restauracyjnym, ale nie przed takim poważnym aeropagiem, który miał tego dosyć. Cała argumentacja Woldemarasa polegała na dowodzeniu, że Polska żywi imperialistyczne zamiary względem Litwy. Jest to absurdum. Litwa ma oczywiście prawo uchylać się od bliższego porozumienia się z Polską, nie powinna jednak zapominać, że jest członkiem Ligi Narodów, co nakłada na nią obowiązek poddania się zwykłym zobowiązaniom członków Ligi. Jeżeli będzie ona w dalszym ciągu opierała się przy swym nieprzejednanym stanowisku, to Rada Ligi Narodów nie omisszka zdobyć się na krok stanowczy.

Rada postanowiła rewizję statutu Trybunału Haskiego

LUGANO, 14. XII. Pat. Na piątym watanem posiedzeniu Rady Ligi Narodów postanowiła powołać komisję złożoną z prawników, której zadaniem będzie rozpatrzenie sprawy rewizji statutu Trybunału Haskiego. W skład komisji powołano Rundsteina, Fromageot'a i Gaussa.

Na temże posiedzeniu mianowano członków głównego komitetu, który zajmie się sprawą wprowadzenia w życie konwencji przeciwopiumowej.

Briand o mowie Müllera.

LUGANO, 14. XII. W związku z mową Müllera, Briand oświadczył, że mowa ta nie pogorszyła sytuacji. Jednakże zagadnienia międzynarodowe nie mogą być rozstrzygnięte jedynie zapomocą mów.

Co się tyczy Anschlussa, to najlepszym rozwiązaniem będzie przedłożenie tej sprawy Radzie Ligi. Jeśli Müller ma wrażenie, iż w tonie Rady Ligi istnieje pod tym względem zupełna zgodność pojęć, to w takim razie, zauważył Briand z ironją, że i on będzie głosował za Anschlussem.

Skąta runęta w dolinę.

1 zabity—6 domów zburzonych.

RZYM, 14. XII. W Lanciano odłamana część skały runęta w dolinę, burząc w Villa Santa Maria 6 domów. Jest 1 zabity i wielu rannych.

Zawiadomienie

Klub Emerydów Wojskowych

w dniu dzisiejszym przeniósł siedzibę swoją z ul. Mickiewicza 11, do nowego lokalu przy ul. Ostrobramskiej 8.

MATKI, żądające mączki odżywczej, znanej marki „Fostatyna Falieres”, której miliony dzieci są zdrowe, zawiadzają zdrowie i siły. Z 9698

CZEKOLADA



Mleczna Migdałowa.

TAKSOWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.



TAM GDZIE TOCZĄ SIĘ OBRADY LIGI.

Komisja tranzytowa Rady Ligi zbada sprawę polsko-litewską.

LUGANO, 14. XII. PAT. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Na piątkowym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się w dalszym ciągu sporem polsko-litewskim.

Ambasador Quinones de Leon przedstawił nowe sprawozdanie, które wychodzi ze stwierdzenia, że pomiędzy obu krajami istnieje stan pokoju i, że Polska uroczyście wyraziła gotowość całkowitego uszanowania niepodległości Litwy. Sprawozdanie nie wskazuje na międzynarodowe zobowiązanie państw w sprawie utrzymania międzynarodowej komunikacji. Rada Ligi przerosła jest o polecenie komisji doradczej do spraw komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów, opiewającego sprawozdania o stosunkach komunikacyjnych w tej części Europy w interesie komunikacji międzynarodowej.

Po sprawozdaniu zabrał głos p. Woldemaras, oświadczając, że w zasadzie nie jest przeciwny propozycji dotyczącej ewentualnego powołania takiej komisji. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Woldemaras zaznaczył, że Liga Narodów musi stwierdzić poważne niepowodzenie z tego względu, że dotychczas nie udało się jej naprawić krzywdy, jaką wyrządzono Litwie. W zakończeniu swego przemówienia p. Woldemaras wyraził swą zgodę na drugą część rezolucji p. Quinones de Leona w sprawie zbadania odpowiednich dokumentów przez przedstawicieli komisji doradczej do spraw komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów.

Przedstawiciel Polski minister Zaleski przyjął również sprawozdanie referenta, złożył jednak jednocześnie krótkie oświadczenie, w myśl którego Polska, przyjmując sprawozdanie, zawierające ustęp, który mówi o polsko-litewskiej granicy administracyjnej, bynajmniej nie wyreka się pełnych terytorjalnych swych praw.

Z kolei sprawozdanie zostało przez Radę bez dalszej dyskusji przyjęte. Następnie, po przyjęciu szeregu sprawozdań w kwestiach gospodarczych oraz raportu o licznych sprawach, związanych z uchodźstwem, Rada odłożyła do jutrzejszego posiedzenia rozpatrywanie różnych kwestyj, dotyczących niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku.

Dokładne wyniki wyborów w Rumunii

BUKARESZA, 14. 12. (PAT). Obliczenie wyników wyborów do Izby poselskiej, dokonane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych trwało do godz. pierwszej w nocy.

Wyniki te są następujące: partia narodowo-chłopska będzie miała w Izbie 330 posłów, liberalowie — 12, partia Jorgi i Averescu — 4, partia Lupu — 4, z list rządowych socjaliści otrzymają 9 i żydzi — sjonisi 3. Partia węgierska uzyskała 6.6 proc. ogólnej liczby oddanych głosów, a w trzech departamentach nawet absolutną większość; wprowadzi ona do Izby 18 posłów.

Zdrowie króla Jerzego bez zmian

LONDYN, 14. 12. (PAT). Reuter donosi, iż stan zdrowia króla w ciągu ubiegłej nocy pozostał w dalszym ciągu zadawalającym. Pacjent spał spokojnie kilka godzin. Daje się zauważyć dalsze polepszenie ogólnego stanu.

LONDYN, 14. 12. (PAT). Biuletyn z godziny 10.30 rano, o stanie zdrowia króla Jerzego głosi, że stwierdzone wczoraj wieczorem lekkie polepszenie się stanu zdrowia króla utrzymuje się w dalszym ciągu.

Afera b. ministra Klotza

PARYŻ, 14. 12. — Prokuratura generalna wdrożyła oskarżenie przeciwko b. ministrowi finansów Klotzowi, zarzucając mu fałszerstwo weksli i wydawanie czeków bez pokrycia. Ze względu na ustawowych b. minister Klotz nie mógł być aresztowany i został przewieziony do szpitala w Suresnes, gdzie został internowany.

Według otrzymanych ostatnio wiadomości b. minister Klotz usiłował wczoraj wieczorem popełnić samobójstwo. Jedynie z trudem udało się jego przyjacielom wyrwać mu rewolwer z ręki.

PARYŻ, 14. 12. (PAT). W związku z aferą b. ministra Klotza dzisiejszy „Petit Parisien” podaje, iż Klotz zrzekł się nietykalności mandatu do senatu, ale również wycofał się ze wszystkich organizacji i stanowisk, które do tej pory zajmował.

Na to—jak na lafo

Posłowie francuscy uchwalili podnieść sobie pensję

PARYŻ, 14. 12. (PAT). Izba deputowanych na posiedzeniu nocnym uchwaliła 262 głosami przeciwko 254 podwyższenie diet poselskich z 45 tys. fr. na 60 tys.

Dr. Gürtler—przewodniczącym austriackiej Rady Narodowej

WIEN, 14. 12. — Na opróżnione przez wybór dra Miklasa na prezydenta rzeszypospolitej stanowisko przewodniczącego rady narodowej, został wybrany poseł chrześc. - społ. prof. dr. Gürtler. Wszystkie stronnictwa oddały nań swe głosy.

Podróż Hoovera po Ameryce Południowej

RYGA, 13. 12. (PAT). Policja polityczna wykryła szeroko rozgałęzioną komunistyczną organizację młodzieży aresztując członków centralnego komitetu tej organizacji w Rydze oraz podkomitetu w Libawie, Mitawie, Wolmanie i Dynaburgu.

Władze skonfiskowały przytem wielką ilość antypaństwowej literatury propagandowej oraz sztyrowane listy z Moskwy, zawierające instrukcje sekcji tutejskiej Kominternu

Teoretyk silnej państwowości

Z powodu książki A. Wereszczyńskiego „Państwo Antyczne i jego renesansy” Przyczynki do reformy konstytucji w Polsce.

Jeżeli w dawnej Polsce myśl polityczna wyprzedzała zawsze czyn, a gdy czyn ten w ogóle nie nadchodził, pozostawała świetnem, choć pustem świadectwem reakcji przeciw złu, jeżeli potem, w pierwszej połowie 19 wieku myśl ta przeniesiona w poezję postawiła sobie pomnik nieśmiertelny, to znów oddała zanika zupełnie. Czy warunki zewnętrzne, jak upadek ośrodków nauki lub cenzura, czy wewnętrzne załamanie się polskiej myśli politycznej było temu przyczyną, nie czas tu badać. Dość stwierdzić, że ludzie czynu musieli być równocześnie twórcami idei, i pójść musieli do społeczeństwa niepoprzedzeni słowem.

Co gorsze stan ten przetrwał odzyskanie niepodległości. Kiedy Marsz. Piłsudski po raz drugi szarpnął sumieniem Polaków, by czynem spowodować ich do podporządkowania własnych interesów potrzebom państwa, uczynił to zanim myśl polityczna oceniła zło panujące i konieczność reformy. A nawet po dwóch latach pracy, kiedy to cała zdrowa Polska zwróciła się koło weteranów walki o wolność, by naprzekór opętanym politykiem sejmowym budować państwo ponadpartyjne i ponadindywidualne wtedy nawet brakło naukowego ujęcia istoty przewrotu i naukowego wytyczenia dróg rozwoju. Lukę tę zapelnia świeżo wydana książka prof. Wereszczyńskiego.*

Tytuł: „Państwo antyczne i jego renesansy” odpowiada wprawdzie dobrze linii przewodniej autora, ale aby w jednym zdaniu ująć treść i znaczenie broszury, nadawczy ją trzeba: „Syn-teza stosunku obywatela do państwa w dziejach ludzkości”. Nim autor rozpocznie niezmiernie jasny przegląd rozmaitych wariantów tego stosunku, stwierdza, że rozwój ich iść może w 3 następujących kierunkach: 1) Ograniczenie państwa w celu zwiększenia swobody i praw jednostki. 2) Ograniczenie jednostki w celu zwiększenia praw państwa i 3) Ograniczenie jednostki i państwa na rzecz zbiorowiska niższego rzędu (zawodowych, rodzinnych).

Po przeglądzie organizmów starożytnego wschodu, który określa jako „państwa o najdalej posuniętej wszechwładzy, nie ograniczającej się jedynie do rządzenia ludnością na polu spraw polityczno-administracyjnych i wymiaru sprawiedliwości, lecz wkraczające drobiazgowo we wszystkie przejawy życia nawet najbardziej prywatne...” i państw greckich opartych na indywidualizmie, przechodzi autor do Rzymu, który jest, jak pisze: „najwyższym, najświetniejszym tworem państwowym antyku, stanowiącym wiecznie żywy wzór dla potomności...” Gruntuje ten sąd przedewszystkiem niespotykanym gdzieindziej... „podporządkowaniem się obywatela interesom całości. Zaznaczył się ono przedewszystkiem w zjawisku ustawiania najgorętszych nawet walk wewnętrznych w chwilach jakiegokolwiek zewnętrznego niebezpieczeństwa... w dobrowolnym i chętnym znacznianiu i tak już z natury potężnej władzy naczelnych magistratur w razie niebezpieczeństwa zewnętrznego czy wewnętrznego... A wreszcie gdy pod koniec republiki okazał się zwyrodnienie demokratycznego ustroju, gdy demagogia i zaciekłość zwalczących się stronnictw zagroziła sile ekspansywnej państwa, wtedy ten instynkt utrzymania całości, choćby kosztem uprzedzenia jednostek, nakazał przekształcić ustrój państwowy, zmienić republikę w cesarstwo. „Ale ta siła państwowa, ten etatyzm, objawia się w przeciwieństwie do autokracji wschodu tylko tam, gdzie interes całości, gdzie rzeczywista potrzeba państwa tego wymaga. W tem pełnem zaufaniu oddaniu praw przez obywateli państwu, a z drugiej strony w niezwykle ostrożnem używaniu tych praw przez państwo w interesach ogółu, nie zaś jednej klasy, upatruje autor wielkość wzoru rzymskiego.

Przechodząc szczegółowo upadek tych form i zdegenerowane ich przedłużenie w cesarstwie bizantyjskiem, dochodzi autor do średniowiecza, którego daje niezmiernie ciekawą interpretację. Średniowiecze, jak wykazuje prof. Wereszczyński, jest reakcją przeciw idei państwowej. Reakcja ta obejmuje dwie fazy. W pierwszej (okres feudalizmu) jednostka uwalnia się prawie zupełnie od państwa. Wobec rozprężenia i wybujańia liberalizmu, silne jednostki opowiadają zupełnie wszystkie dziedziny życia państwowego, do utrzymywania bezpieczeństwa włącznie. Wszystkie stosunki są oparte na

pewnego rodzaju wymianie usług, przy czem silniejsze jednostki każą sobie płacić za bezpieczeństwo bardzo ciężkimi ofiarami. Państwo staje się wiać fikcją, lub kontrahentem, które za pomoc poddanych płacić musi przywilejami. Niejeden z naszych liberałów zdziwiłby się, dowiedziawszy, że propaga ustrój zbliżony do wzorów wczesnego średniowiecza. A to właśnie wykazuje prof. Wereszczyński.

Bardziej jeszcze bliskie naszym współczesnym będzie pod względem założeń stosunku obywateli do państwa, druga faza średniowiecza. Oddajmy głos autorowi: „W porównaniu do pierwszego okresu średniowiecza następuje więc zmiana o tyle, że w miejsce prywatno-prawnego stosunku władzy państwowej do silnych jednostek, wstępuje, tego samego charakteru stosunek państwa do organizacji zbiorowych. Areną, na której odgrywa się ten targ, stają się sejmy stanowe (różnych nazw w różnych krajach). W skład tych sejmów wchodzić upelnocnieni, ale związani szczegółowymi instrukcjami, reprezentanci jakichś kół ludności. Nie są oni reprezentantami całości społeczeństwa. i nie mają w zasadzie troszczyć się o całość państwa... niema więc tu miejsca na tak charakterystyczne dla starożytności przejawy patriotyzmu i poświęcenia dla Ojczyzny, ani na samodzielną ich stronę przeciwną, to jest z państwem... Związki te przeto wysuwają interesy własne ponad interes całości, dążąc do wzmocnienia się przy osłabieniu państwa... Nad niemi dopiero stoi słaba władza państwowa, której zadaniem chronić to zbiorowisko samodzielnych całości, przed niebezpieczeństwem z zewnątrz, ale której nie wolno mieszać się w wewnętrzne sprawy stanów.”

Czyż nie jest podziwianą godnem, jak ten obraz z późnego średniowiecza przypomina nam widziane tak niedawno, a nawet dotąd targi, jakie postowie i partje z dobrem państwa czynią. Ludzie ci pozbawieni własnego zdania, wykształcenia, sumienia, wszystkiego oprócz poczucia geszeftu, związani w najdrobniejszych szczegółach przez partje pod grozą utraty mandatów, działają jakby państwo miało służyć dla ich partykularnych lub klasowych interesów. Co dalej? W cytowanych powyżej słowach prof. Wereszczyńskiego odnoszących się do zmierzchłej epoki słychać jakby echo tych zarzutów jakie Marsz. Piłsudski rzucał tykroć sejmowi i społeczeństwu, które wszystkie odeń się domagają, nie chce nie dla państwa poświęcić.

Nie mogąc szczegółowo dążyć za autorem, zaznaczymy tylko że konstatację o renesansu idei państwowej w małych państwach odrodzenia włoskiego najpierw, w państwach oświeconego absolutyzmu potem. Ten ustrój degeneruje się w państwo policyjne, to zaś upada pod ciociami reakcji indywidualizmu i liberalizmu rewolucji francuskiej 1830 r. Następuje okres upadku idei państwa na rzecz jednostki najpierw (państwo liberalne) a zbiorowisk niższych potem (państwo społeczne). Wreszcie znajdujemy się w chwili, kiedy idea silnej państwowości znowu zdobywa przewagę. Zwiastunami jej przewroty we Włoszech, w Hiszpanii, w Polsce, w Litwie. Idea ta dąży do okrojenia na rzecz państwa zbyt wybujałych praw jednostki i partji.

Dwa punkty zasługują na szczególne wyróżnienie z pomiędzy wielu ciekawych myśli rozwiniętych przez autora. Jeden to związek przyczynowy między hyper-liberalizmem, zasadą nie-ingerencji, a wyżyskiem robotników przez kapitał. Drugi to krytyka paralelizmu dochodzenia do głosu organizacji gospodarczych, z głośną równocześnie ideą silnej państwowości. W Polsce dochodzi do tego, że wielu uważa związek tych dwu hasel za konieczny. Tymczasem w świetle wywodów prof. Wereszczyńskiego są one ze sobą tak sprzeczne, że prawie wykluczają się wzajemnie. Jeżeli bowiem partje potrafiły uczynić z państwa źródło zaspakajania własnych postulatów, to stokrót bardziej uczynią to reprezentacje zrzeszeń gospodarczych, skoro dopuszczone zostaną do bezpośredniego wpływu na rządy. Sprawie tej poświęca autor parę stron polemiki z prof. Jaworskim, poczem na zakończenie podaje parę myśli co do aktualnych zmian konstytucji.

Ażeby sobie zrobić pojęcie o dziele prof. Wereszczyńskiego, trzeba by w całości przeczytać. Powiedzieliśmy, że jest on teoretykiem idei silnej państwowości, dodajmy że jest jej znakomitym teoretykiem. Stosunek jego do monarchizmu jest, że tak się wyrażymy, pań-

SEJM I RZĄD.

Zakończenie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

WARSZAWA, 14. XII. PAT. W dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w sejmowej komisji budżetowej, pos. Czernicki (Str. Chł.) porusza sprawę nieusuwalności sędziowskiej i kwestję uposażenia sędziów, które uważa za niewystarczające.

Pos. Podosi (BB) zgadza się co do przecięcia sądownictwa polskiego i polemizuje z szeregiem posłów.

Wreszcie zabiera głos p. minister sprawiedliwości, odwołując zarzuty, stawiane w toku dyskusji przez poszczególnych mówców. Mówi, iż nie przyszedł do sejmowej komisji budżetowej, ale traktowane bardziej serio, niż to co się dzieje obecnie.

Po przemówieniu min. Meysztowicza dyskusję wyzerpano. Głosowanie odbędzie się we wtorek.

Komisja spraw zagranicznych obraduje.

WARSZAWA, 14. XII. PAT. Dział obradowa sejmowa komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Radziwiła.

Pos. Czapiński referował konwencję międzynarodową, przyjętą w Hadze jeszcze w 1902 roku, w sprawie opieki nad małolętami.

Drugi punkt porządku dziennego stanowił wniosek Klubu Narodowego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. w sprawie rękoiłmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Referent pos. Stanisław Stronkowski omówił treść wniosku, odnoszącego się do konieczności utrzymania rękoiłmi traktatu wersalskiego, jaką jest okupacja Nadrenji. Po przemówieniu pos. Loevenhertza wniosek został przyjęty.

Sprawa emigracji robotników polskich do Francji.

WARSZAWA, 14. XII. PAT. Zgodnie z konwencją polsko-francuską z dnia 3 września 1919 roku, dotyczącą emigracji, ogłoszona została w Paryżu na dzień 17 grudnia r. b. komisja doradcza, która obradować będzie w sprawach związanych z emigracją robotników polskich do Francji oraz ich pobyt w tym kraju.

W skład komisji polskiej wchodzi: Stanisław Gawroński, b. dyrektor Urzędu Emigracyjnego, jako przewodniczący, dr. Dalbor, radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu i dr. Poznański, konsul generalny w Paryżu—jako delegaci oraz konsul Samborski i dr. Langroth, referent w Urzędzie Emigracyjnym jako rzeczoznawcy.

stwowi. Nie podaje konkretnych uwag co do zmian w kierunku wprowadzenia prezydencałizmu ani monarchji, ale niemiernie sam fakt że przystępuje do kwestji ustrojowej bez ogładania się na jakiegokolwiek doktrynę, wyłącznie z punktu widzenia dobra państwa, stawia go w pierwszym szeregu obrońców myśli, głoszonych przez nas. Trzy są bowiem dziś kierunki jasno wytknięte myśli politycznej polskiej: endecki, socjalistyczny i trzeci, który mamy za szczyt reprezentować. Dwa pierwsze oparte na doktrynach są eo ipso a historyczne i anty-państwowe. A więc trzecia skłupać musi tych wszystkich, którzy polityki polskiej nie traktują w oderwaniu od życia realnego, lecz w ścisłym związku z jej przeszłością i przyszłością.

Nie sądzimy, byśmy mogli umniejszyć dzieło rzucając parę krytycznych uwag, co do poszczególnych rozdziałów. A więc przedewszystkiem można by zakwestjonować racjonalność włączenia do rozprawy państw starożytnego wschodu, które nie znajdują się w obrębie falistej linii upadków i renesansów państwa antycznego. Być może autor przytacza je by uzasadnić istnienie specjalnie „psychiki wschodniej” na którą przyjdzie mu jeszcze parę razy się powoływać. Ale tu także pozwolimy sobie poczynić jedno zastrzeżenie: uważamy mianowicie, że „psychika wschodnia” służy za często do tłumaczenia zjawisk bardzo różnorodnych. Także można mieć za że autorowi, że pominął renesans państwa antycznego w Japonii, który dokonany w r. 1866 i następnym, był jednym z najpiękniejszych nawrotów od państwa wyzyskiwanego przez jednostki, do silnego państwa według najlepszych wzorów rzymskich. I nietylko szybkość tego przewrotu nas zastanawia, lecz także natychmiast dające się odczuć dla obywateli korzyści wpływające z tego ograniczenia ich przywilejów na rzecz państwa. Wreszcie zdaje się nam że zbyt mało miejsca znajduje stosunek Polski do idei państwa.

Jak zaznaczyliśmy drobne te uwagi nie mogą pomniejszyć znaczenia książki. Musi ona stać się przewodnikiem i nieodłącznym towarzyszem każdego Polaka państwowca. Powinna także być wykładaną w szkołach średnich. Bo naród nasz pozbawiony tradycji historycznej przez sto lat nadrobic ją może tylko pilniejszym od innych studjowaniem. **AI. B.**

Kiermasz Gwiazdkowy zabawki i książki dla dzieci

Sfaranem T-wa Wychowania Przedszkolnego w księgarni Słow. Naucz. Polsk. ul. Królewska 9
w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

ECHA KRAJOWE

MOLCZADZ (pow. Baranowicki)

Nasze bołaczki. W powiecie Baranowickim znajduje się miasteczko Molczadź, położone w ładnej miejscowości nad rzeką Molczadką. W r. 1422 został tu ufundowany drewniany kościół przez ks. Klemensa Radziwiła. Był również potem i kościół unicki, który podczas rozbiorów Polski został przeniesiony na cerkiew prawosławna, lecz gdy w krótkim czasie w m. powstał pożar, cerkiew spłonęła. Parafia katolicka prawdopodobnie była kiedyś dość liczna, gdyż był czas, że aż trzech księży obsłużywało ją. Gdy w r. 1863 wybuchło powstanie, ludność katolicka, wśród której było wiele szlachty i dworów, wzięła liczenie udział w powstaniu, w kościele zaś śpiewano pieśni religijno-patriotyczne.

Murawjow po studium powstania, chcąc przedsięwziąć rusyfikację miejscowej ludności, w r. 1866 wydał dekret, mocą którego została zamknięta parafia katolicka, kościół sprzedano żydom na ładzie, a dobra kościelne z budynkami przeszły we władanie państwa. Na tem miejscu, gdzie stała świątynia, wymurowano kościół prawosławny, wśród której było wiele szlachty i dworów, wzięła liczenie udział w powstaniu, w kościele zaś śpiewano pieśni religijno-patriotyczne.

Murawjow po studium powstania, chcąc przedsięwziąć rusyfikację miejscowej ludności, w r. 1866 wydał dekret, mocą którego została zamknięta parafia katolicka, kościół sprzedano żydom na ładzie, a dobra kościelne z budynkami przeszły we władanie państwa. Na tem miejscu, gdzie stała świątynia, wymurowano kościół prawosławny, wśród której było wiele szlachty i dworów, wzięła liczenie udział w powstaniu, w kościele zaś śpiewano pieśni religijno-patriotyczne.

Wobec tego, że duchowni prawosławni przez dłuższy okres czasu korzystali z dóbr kościelnych, jeszcze i dziś nie są one dostatecznie uregulowane; jednostki złej woli w podstępny sposób działają na niekorzyść Kościoła.

Urząd miejscowej gminy, rozpoczynając odwołanie do wojty nazywają siebie Rosjanami, tendencyjnie nie dopuszczając na żadne stanowisko gminne Polaka. Zastępca wojty był czestak bolszewicki, radny p. Strychar wielki propagator w swoim czasie hurtów, felcer weterynaryj przy gminie nie umie nawet przemówić po polsku, a oprócz tego nie ma obywatelstwa polskiego. Wielebny się dano powieścić i o innych radnych i urzędnikach gminnych. Gdy np. latem naprawiano mosty gminne, lub miejscami brukowano drogi, to drogowymi byli tylko radni. Zdawałoby się, że teraz, gdy mamy rzady polskie, nie powinni być upodlegnięci katolicy, a jednak pomimo prawie tysiąca katolików, należą do nich parafii Molczadzieckiej, nie mając żadnych przedstawicieli wśród liczących urzędników i pracowników gminnych. Dają się tu słyszeć liczne głosy ludności miejscowej przeciwko panującemu biurokratyzmowi w gminie, której personel składa się z kilkunastu pisarczyków dobrze płatnych i trzech sekretarzy. Wszyscy udają, że mocno są zapracowani i wciąż piszą, a przecież pamiętamy dobrze jak to przed wojną był p. pisarz i p. pisarz, który od siebie utrzymywał pomocnika, przytem były prowadzone sądy gminne, formalności, które zalał tenże personel.

Władze administracyjne w osobie byłego starosty Baranowickiego p. Kulwiecia, oraz inspektora samorządowego p. Lecha, nie szły na spotkanie katolików, zresztą wojt miejscowej gminy p. Woroniec, były urzędnik rosyjski, potrafił zaskarbić względy p. starosty, a tembardziej p. inspektora samorządowego.

Rozmowa w urzędzie gminnym prowadzona jest prawie wyłącznie po rosyjsku, zwłaszcza między samymi pracownikami. Pomimo, że gmina Molczadka jest jedną z największych i najbogatszych w woj. Nowogródzkiem, dotychczas nie została wybudowana w całej gminie ani jedna szkoła; targowisko i ulica miasteczka są niezabudowane, szkoła powszechna ma miesiąc czasu aż w czterech lokalach oddzielnych, pomiędzy innymi i w domie p. wojty (jeden pokój) za co on pobiera 40 zł. miesięcznie a prócz tego latem nawet jeszcze przed końcem roku szkolnego wydzierżawia na letniśko żydom, otrzymując np. w tym roku 300 zł. Za wynajęcie lokalu pod jedną szkołę tylko w m. płaci się rocznie 1500 zł. Naogół szkolnictwo przez miejscowy urząd gminy traktowane jest po macoszemu.

Ludność miejscowa zwłaszcza prawosławni tłumaczą sobie, że władze polskie są tu czasowo, że były cesarz rosyjski Mikołaj II żyje, że prawosławni jak stali na czele rządu za czasów rosyjskich, stoją i teraz i że wkrótce nastąpi inne czasy.

Tenże wojt jest starostą cerkwi miejscowej i więcej dba o jej wygląd, aniżeli o dobro powiezionej mu gminy. Dzięki jego staraniom została odremontowana i wymalowana cerkiew kościołem 5.000 zł., jak również ogrodzono cmentarz prawosławny.

Mamy nadzieję, że władze administracyjne powyższymi uwagami zadowolą się, tembardziej że na czele starostwa stoi teraz bardzo dzielny i energiczny starosta p. Emeryk, który napewno przeprowadzi szczerą i energiczną inspekcję w miejscowym urzędzie gminnym i wniknie w stosunki.

Ks. Stan. Węciwicz prob. w Molczodzi.

BARANOWICZE

Sprawozdanie z Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwigawowej. Zarząd Komitetu Powiatowego podczas trwania Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwigawowej prowadził akcje w 3 kierunkach, mianowicie: 1) uzyskanie jak najlepszych wpływów pieniężnych, 2) zakładanie nowych Kół i powiększenie ilości członków na terenie powiatu i 3) rozwinięcie jaknajszerszej propagandy na korzyść Ligi wołowej.

Uzyskane wyniki we wszystkich kierunkach są bardzo pomyślne i przewyższają znacznie wyniki z lat ubiegłych. Co do wpływów pieniężnych, to te przewyższają nawet pod tym względem rok 1924.

Dużą pomoc okazało starostwo przy zorganizowaniu Jazdu Wojtów i Sekretarzy, Starostwo, następnie objazd Kół przez Zarząd.

Uzyskane środki z tygodnia przedstawiają się jak następuje:
Wpłynęło z kolei 693 zł. 06 gr. poza organizowaniem zbiórki przez Komitet Kolejowy.
Miasto Łęka z loterii fantowej i koncertem 3945 zł. 11 gr. Gmina Dobrusy 705,10, Kolo Ostrów 770,71, Kolo Rysinowice 57,63, Kolo Molczadź 356,08, Kolo Hance wice 65,40, Kolo Lachowice 767,77, Kolo Darewo 150,31, Kolo Starostwo 39,33, Kolo Krzywoszyn 260,77, Kolo Stolorowice 157,25, Kolo Policji 90,00, Kolo Wolna 536,44, Kolo Horodyszcz 394,35, Kolo Niedzwiedzie 338,68, Kolo Jastrzebie 197,35, Kolo Nauczycielskie 75,65, Kolo Nowo-Mysz 251,49, Kolo Domanów 52,50. Różne wpływy bezpośrednio do Zarządu Komitetu 623,60.

W ten sposób całkowita suma uzyskana z tygodnia wynosi: 10528 zł. 58 gr. Prócz tego dotychczas nie zostało wpłacone przez Komisję finansową miasta 746 zł. co po wpłaconiu wyniesie około 11.274 zł. Uzyskanie tak znacznego wpływu należy zawdzięczać Komitetowi Tygodnia, jak powiatowemu tak i gminnym. Z gmin na i miejsce wysunęła się Ostrów, tam też największe zebrano z list ofiar, gdyż 515 zł. a jedna z list sekretarza gminy i Kola p. Dżido — dały 263 złote.

Zarząd Komitetu Powiatowego na tem miejscu wyraża podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do sukcesu Tygodnia lotniznego a w szczególności p. p. prezosiowi Komisji finansowej Kucharskiemu,urmistrzowi Dembińskiemu, rejentowi „Danowskiemu w gminach i Kołach p. p. wojtowie gminy Dobrusy Lisowskiemu, sekretarzowi Kola Lachowicze Wojtejkowemu i sekretarzowi Kola Ostrów Dżido i wszystkim wojtom i sekretarzom gmin i Zarządom Kół lotniznych.
Ilostan Kół w Tygodniu powiększył się przez zorganizowanie nowych Kół: Darewo w składzie 27 członków, Jastrzebie 13 cz. Kolo postowe 76 członków i Hancewice 40 członków, prócz tego ilo stan członków w Kołach zwiększył się znacznie. Obecnie Komitet ma już 25 Kół z ilością 1700 członków. Osobliwie szybko i sprawnie zorganizowało się Kolo Darewo, co należy zawdzięczać sekretarzowi gminy Kokytowskiemu. Co do propagandy to oprócz odczytów i afiszów Komitet wyciszył stały afisz podczas Tygodnia Lotniznego w najruchliwszych punktach miasta, a prócz tego było wygłoszonych kilka odczytów w miejscie i Kołach.

W końcu zaznaczyć wypada, iż w roku bieżącym prawdziwie z korzyścią dla Ligi na terenie powiatu Baranowickiego został przeprowadzony Tydzień, zawiązujący sprężystość Zarządu Komitetu, o działalności którego napiszemy niebawem. S. G.

Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia

POMOCY SANITARNEJ
WILNO, Wileńska 28, tel. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, ogólny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczo-płucyjnych.

Gabinet Roentgena i Elektro-leczniczy.

Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż, Przyjęcia od 10 — 3,

Prof. Dybowski demaskuje oszczerstwa amerykańskich żydów

DETROIT. 14.12. (Pat). Prof. Dybowski podczas pobytu swego w Detroit wystąpił publicznie przeciw oszczerstwom, rzucanym na Polskę w anonimowej broszurze, podpiśanej „Analiticus” i wydanej przez nowojorską firmę Brentano. W broszurze tej autor zarzuca, że wysłany przez Wilsona do Polski ambasador Morgentau zdradził Żydów w swem rozwodaniu pochlebnem dla Polski.

Prof. Dybowski zaznacza, że dowody, będące w posiadaniu Ligi Narodów, wykazały, iż raporty Morgentaua i Samuëlsa odpowiadają prawdzie i broszurka „Analiticus” jest tylko odgrzebaniami starych fałszyw, które rozsiewane były swego czasu przez wrogów Polski.

Katastrofa parowca japońskiego

TOKIO. 14.12. — Według otrzymanych tu wiadomości, zatonił w pobliżu wysp Kurylekich podczas gwałtownej burzy parowiec chiński, „Sara Maro”. Cała załoga, złożona z 34 ludzi zginęła. Z powodu ciężkich warunków atmosferycznych akcja ratownicza przed sięwzięta przez inne okręty nie dała rezultatu.

Rezultaty strajku robotników w plantacjach bananowych

BOGOTA (Kolumbia) 14.12. (PAT). Wedle otrzymanych informacji o rozruchach spowodowanych przez strajkujących robotników na plantacji bananów Magdalena, przebieg tych był poważniejszy, niż pierwotnie donoszono.
W wyniku starć z policją zabitych zostało około 100, a rannych 238 osób. Szkody materialne przewyższają 250 tys. ft.

Prowokacyjne żądanie dziennika niemieckiego

BERLIN. 12.12. (PAT). Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitg.” domaga się przerwania rokowań, prowadzonych w Lugano przez min. Stresemanna i rozważenia przez rząd niemiecki sprawy ewentualnego wystąpienia Niemiec z Ligi, która zawiódła wszystkie nadzieje zarówno w sprawie rozbrojenia, jak i w kwestjach czysto niemieckich.

Wykrycie komunistycznej organizacji na łódwie

BUENOS AIRES. 13.12. (PAT). Wczoraj wieczorem Hoover przybył do Mendozy. W dniu dzisiejszym oczekiwany jest przyjazd Hoovera do Buenos Aires, gdzie poczyniono już wszystkie przygotowania do jego przyjęcia.

Sprytny agent G. P. U. w Wilnie

Przed kilku tygodniami przybył do Wilna wybitny współpracownik GPU z Rosji, który podał się za emigranta rosyjskiego. Obracając się w sferach emigracji rosyjskiej, sprytny ten agent zapoznał niemal całą tujejszą kolonję rosyjską, a następnie rozpoczął bardzo ostrożną propagandę, werbując sobie szpiegów za pomocą podpułku lub namowy. Agent ten zaopierzony był w większą ilość gotówki w dolarach. Afera wykryła się przed kilku dniami. Komuniści aresztowano i osadzono w więzieniu.

Aresztowanie defraudanta

WŁOZYŃ. 14.12. (tel. wł. „Słowa”) Władze policyjne aresztowały tu urzędnika miejscowego Urzędu Skarbowego Jana Obuchowicza, który defraudował większą sumę pieniędzy skarbowych.

Młodociągnięci sympatycy Bolszewii

BARANOWICZE. 14.12. (tel. wł. „Słowa”) Na pograniczu zatrzymano dwóch chłopów w wieku lat 12, którzy usładowali przebieg granic. W czasie badania przyznali się oni, że nie mają rodziców i wychyli się od wsi i zwerbowały jeszcze czterech chłopów zamierzających zbiec do Rosji Sowieckiej. Czterem udało się przekroczyć granicę dwóch zaś Michała Skrypkę i Mikołaja Jermeczukę zatrzymano.

Uciekająca groźna bandyta

NIESZEW. 14.12. (tel. wł. „Słowa”) W Haniewiczach powiatu Nieswieckiego policja ujęła dawno poszukiwanego groźnego dywersanta i bandytę Tomuś. Tomuś był skazany na 15 lat więzienia lecz w czasie eskortowania go zdołał uciec i ukrywał się w ciągu kilku miesięcy na terenie powiatu Nieswieckiego.

SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmują zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

KARTOFLE

w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —0

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie, usługa w „Esencja Chinowo-Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składki apteczne. Główny składek Apteka Gąsieckiego, ul. Fręta Nr 16. 1-1699 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI
Popy Liberti

Uwaga! Cenne bezpłatne PODARUNKI na gwiazdkę. Spieszcie się otrzymują wszyscy, kto nabezdzi towar w firmie
WACŁAW NOWICKI ul. Wielka 30
Największy wybór KONFEKCJI, GALANTERII oraz modnego, gwarantowanego OBUWIA marki „SŁON”, „MOC” i wytwórni własnej. Towary zimowe — Nowinki karnawałowe. — Ceny niskie i stałe. Prosimy oglądać nasze wystawy bezpłatnych podarunków. 1-8999

Sesja Weika Z.S.S.R.

Budżet Z.S.S.R. na rok 1928 9.—
Co mówią cyfry.

W tych dniach odbyło się w Moskwie czwarte posiedzenie Centralnego komitetu wykonawczego ZSSR (t. zw. małego parlamentu czerwonego), na którym ludowy komisarz finansów Briuchanow wygłosił swój referat o budżecie gospodarczym ZSSR na rok 1928/29.

Nowy budżet wykazuje na stronie wydatków i dochodów kwotę 7.700.000.000 rubli. W porównaniu z ostatnim budżetem dochody państwa prelimitowane są w roku bieżącym sumą o 950.000.000 wyższą, z czego 600.000.000 rubli przypada na podatki. Strona wydatkowa nowego budżetu jest o 1.050.000.000 rubli wyższą, niż w roku poprzednim, przyczem prawie 2/3 kwoty tej przeznaczono na finansowanie gospodarstwa narodowego.

W porównaniu z budżetem zeszłorocznym wzrósł nowy budżet o 20 proc. Omawiając stronę dochodową prelimitarza budżetowego, Briuchanow wskazał na to, że w roku bieżącym znaczne powiększenia doznają dochody podatkowe, przyczem w pierwszym rzędzie podnoszą się wydatnie wpływy z podatków bezpośrednich. Dochody z tytułu podatku wiejskiego prelimitowane są sumą 400.000.000 rubli. Podatek ten rozłożony będzie w ten sposób na poszczególne płatniki, że chłop niezamożny o obowiązku wpłacania podatku będą całkowicie zwolnieni, średniej własności ziemskiej przynależą będą dalekoitace ulgi, natomiast chłopni zamocni (kułacy) zmuszeni będą zapłacić największą część prelimitowanej w budżecie kwoty. Wpływy z podatków przemysłowych prelimitowano kwotą 1.005.000.000 rubli, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi wzrost 18,5-procentowy. Wpływy z podatków stanowią w nowym budżecie 50 proc. ogólnych dochodów państwa, inne dochody — 40 proc., a pożyczki — 10 proc. Wpływy z podatków pośrednich prelimitowano taką samą sumą, jak w roku ubiegłym.

Przy ustalaniu wydatków państwa brano specjalne względy na potrzeby gospodarce i kulturalne. Na cele gospodarstwa wiejskiego prelimitowano kwotę 1.000.000.000 rubli, t. j. o 250.000.000 rubli więcej, niż w roku ubiegłym, na cele elektryfikacji kraju 184 miliony, t. j. o 35 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Wydatki na cele obrony państwa wzrosły w roku bieżącym dość znacznie i stanowią według Briuchanowa 11 proc. ogólnej kwoty budżetowej. Na cele oświaty ludowej i na inne wydatki charakteru kulturalnego nowy budżet przewiduje kwotę 1.600.000.000 rubli, to jest o 230.000.000 rubli więcej, niż w roku poprzednim.

Z okazji debaty budżetowej prasa sowiecka ogłasza wyniki t. zw. pożyczki industrializacyjnej. Dane te są wielce charakterystyczne dla dzisiejszych stosunków panujących w Bolszewii. Oto pierwsza pożyczka w 90 proc. zakupiona została przez miasta lub ośrodki fabryczne natomiast wieść wzięła w niej udział znikomym. To samo dzieje się z drugą pożyczką wewnętrzna, rozpisana na cele przemysłowe kraju. Publicyści sowieccy rezerwe wsi tłumaczą, jako rezultat wadliwie prowadzonej propagandy (razasnielnego kampanii) na wsi. Tłumaczenie to jest jednak zbyt naiwne, aby ktokolwiek brał je serio, każdy bowiem doskonale wie, jak funkcjo-

„stępuje“ (1368), Polska“ z malej litery — i tysięcy innych błędów!
Cóż to wszystko ma znaczyć? Tylko to, że Słowacki zawsze tworzył w poetyckiej gorączce, że natychmiast ponosiło go, więc nie zwracał uwagi na literki — martwe, bezmyślne znaki, w których ma być zaklęta wielka treść!...
I dziwić się należy, że p. Cywiński, tak wnikliwie analizujący utwór i zarzucający prof. Hahnowi „bezkrytyczność trzymanie się litery“ (CCIV), sam posunął piętyzm do liter do granic ostatecznych.

I gdyby jeszcze w tem odtwarzaniu autografu była konsekwencja! Ale gdzie tam!
Słowacki rozrywa wyrazy; pisze: „w rośli”, prof. Cywiński każę drukować: „w rosi!” (w. 756). Słowacki pisze „na bywać”, drukuje się dobrze „nabywać“ (1009). Poeta pisze bez sensu: „w płomieniach restu“ (1032), wydrukowano dobrze: „w płomieniach reszt”; lecz niech Słowacki napisze: „zament”, „uwarzałem” lub coś podobnego, w „pietyzmem” zachowuje się najoczywistszy błąd, powtarza się go dwa razy, ograbia się wykrzyknikami etc.

Taki sposób oddawania autografu stroniem literatów, bo robi on utwór niemożliwym do czytania, nie nikomu nie daje, bo nie zmienia fonetycznej wartości wyrazów, i tylko krzywdzi poeęta, robiąc z niego analfabeta.

Zresztą ścisłość takiego oddania oryginalu jest bardzo problematyczna. Pomijając niekonsekwencję w prostowaniu niektórych błędów, pamiętając trzeba, że wielkość liter w poszczególne wyrazy autografu jest bardzo różna, chcąc więc być konsekwentnym, trzeba było układać tekst zapomocą całej kolekcji czcionek: od nonapareli do ciceri i do tego — różnego kroju!

I znowu: ten sposób oddawania tekstu zbudzi w prasie (nie — wileńskiej) jakieś echa. Dlaczego? Wilno ma uporzędkowany miłcecz? Dlaczego w Wilnie niema kłębka, gdzieby można było dłużej mówić o książce? Kiedyż przestanę Wilno być poczciwym partykularzem, niedocenającym wysiłków jednostek twórczych? I kóż i kiedyż wreszcie zapoekuje się biednym kopciuszkiem — książką wileńską?...

W. Ch.

Słowacki wraca do Wilna.

(Dokończenie)

Wysięk, dokonany przez prof. Cywińskiego, jest wielki. Daje znać o sobie już na pierwszy rzut oka: komentarz jest obszerniejszy od tekstu z uwzględnieniem wszelkich, najdrobniejszych zmian. Ale nie ilość stronic wstępu świadczy o wysiłku p. Cywińskiego, który nie żałował czasu i trudu, aby odtworzyć „Zborowskiego” w sposób najdokładniejszy. W tym celu p. Cywiński gruntownie przestudiował rękopis i ustalił imponującą (do 200) ilość błędów, które tkwią w krytycznym wydaniu prof. W. Hahna. Błędy te dotyczą nie tylko poszczególnych wyrazów, ale nawet zastawienia fragmentów; dlatego też sprostowania, wprowadzone przez p. Cywińskiego, wnoszą wiele nowego do treści poematu.

Obszerny wstęp, dotyczący genezy utworu, stosunku do niego krytyki literackiej oraz zarysowującej ewolucję eschatologii Słowackiego, stanowi najgruntniejsze studium o „Zborowskim”, jakiego posiada nasza literatura.

Studjum to zdumiewa ogromem włożonej pracy, wielką i świetną erudycją oraz imponującym opanowaniem metody badań naukowych. Prof. Cywiński ma wyraźną inklinację do

analizy; to też niektóre rozdziały, jak np. o genezie utworu, o wartościach formalnych „Samuela Zborowskiego” lub o stosunku do poematu krytyki literackiej, stanowią jakby samodzielne, doskonale wykonane studia i mogą posłużyć za wzór badań naukowych-literackich. Ta wysoce rozwinięta u prof. Cywińskiego zdolność do analizy czasami jednak zaczyna przeszkadzać autorowi, który pewne zjawiska stara się uprościć, aby móc łatwiej wziąć je pod mikroskop (np. wpływ Węgieńskich na koncepcję Trójcy), lub tworzy syntezę mniej przekonywującą od analizy, jak np. stawiając „Zborowskiego” na prostej drodze, łączącej „Genesis z Duchą” z „Królem-Duchem”.

„Zborowskiego”, jak słusznie zaznacza prof. Cywiński, „wrecz uznać należy za moment szczytowy wpływu Mickiewicza na Słowackiego” (CLIX), bo jest to „dramat prawdziwie mickiewiczowski” (CLXIV), dlatego też nie zdaje się, aby ten wielki utwór łączył w prostej linii „Genesis” z „Królem-Duchem”; „Zborowski” stoi raczej gdzieś nieco na uboczu, co naturalnie nie zmniejsza jego wartości, a tylko zwiększa znaczenie.

Zresztą to skromne uwagi mogą mieć wartość tylko tematów do dyskusji.

Losy „Zborowskiego” są bardzo ciekawe.

Prof. Małcki, który pierwszy znalazł rękopis „Zborowskiego” (tytuł ten dość niefortunny został nadany właśnie przez Małckiego), nie wcielił utworu do „Pism pośmiertnych” ze względu na „bezdanie, zamęt, brak zupełny tak artystycznego układu, jako i jasnych pojęć”. Z takiej surowej oceny jakąś długą przebył „Zborowski” drogę do głosu Przesmyckiego, który stwierdził, iż jest to — „jedyny w swoim rodzaju, niedokończony, nieopanowany ostatecznie, luźno nader związany w swych częściach, a mimo to nad-arcy-dzielnym utwór”.

Nie brak jednak i obecnie głosów nietylko umiarkowanych, lecz nawet ujemnych.
Prof. Cywiński należy do entuzjastów „Zborowskiego” i uważa ten utwór wraz z Królem-Duchem i Genesis z Duchą za „koronę twórczości” Słowackiego.

Nie sposób na łamach dziennika zastanawiać się szczegółowo nad gruntnym studjum prof. Cywińskiego; wywoła ono niezawodnie większe uwagi na łamach pism naukowych-literackich (a więc — nie w Wilnie) lecz uwagi te nie zmniejszą wielkiej wartości wyczerpującego studjum.

Prof. Małcki, który pierwszy znalazł rękopis „Zborowskiego” (tytuł ten dość niefortunny został nadany właśnie przez Małckiego), nie wcielił utworu do „Pism pośmiertnych” ze względu na „bezdanie, zamęt, brak zupełny tak artystycznego układu, jako i jasnych pojęć”. Z takiej surowej oceny jakąś długą przebył „Zborowski” drogę do głosu Przesmyckiego, który stwierdził, iż jest to — „jedyny w swoim rodzaju, niedokończony, nieopanowany ostatecznie, luźno nader związany w swych częściach, a mimo to nad-arcy-dzielnym utwór”.

Nie sposób na łamach dziennika zastanawiać się szczegółowo nad gruntnym studjum prof. Cywińskiego; wywoła ono niezawodnie większe uwagi na łamach pism naukowych-literackich (a więc — nie w Wilnie) lecz uwagi te nie zmniejszą wielkiej wartości wyczerpującego studjum.

Jedno tylko w olbrzymiej pracy prof. Cywińskiego nie spotyka się z uznaniem: sposób oddawania tekstu. Wielki piętyzm dla arcydzieła przekształcił się u p. Cywińskiego w pie-

tyzm do liter! I stała się rzecz wprost okropna. Odtwarzając niesłychanie skrupulatnie tekst, podając bez zmian, co jest w autografie: zdanie bez interpunkcji, litery bez kreskowań, — dał p. Cywiński zamiast drgających życiem, nierwowych, niedokładnych wierszy autografa — druk analfabety!

Gdyby kto zechciał na podstawie tekstu wileńskiego „Zborowskiego” wyrobić sąd o Słowackim, przyszedłby do nieoczekiwanych wniosków. Ustaliłby przedewszystkiem, że Słowacki był... Moskałem! Mówił: „moj” (w. 240, 478, 581), „twoj” (217, 423), „grob twój (231), „woz” (81), „akwiłonow” (767) i t. p. i t. p.

Czasem Moskale ten do wyrazu rosyjskiego dobierał rzym, tworząc jakieś brzydactwo językowe, jak np. tymował „banki-nianki”! (w. 186). Czasem, chcąc się przypodobać Polakom, znieszczał wyraz w sposób obrzydliwy i np. z rosyjskiej, raczej łacińskiej „rozy” i polskiej „rōzy” stworzył... „rożę”! (w. 465).

Co gorsze, Moskale ten nie wiele miał pojęcia o rymotwórstwie i rymował np. wyraz „księża” z... „oreza”! (w. 321).

Taki moskiewski grafoman, naturalnie, był analfabeta. Pisał: „zament” (586), „uwarzałem” (1116), „niestrzone” (1119), „poszł jedno drogą” (1316), błysnęło „nade mno” (1333),

DZIA 16 GRUDNIA. W NIEDZIELE. DZIA 16 GRUDNIA.
UKAŻE SIĘ Wielki Numer Przedświąteczny „SŁOWA”
POLECAMY GO UWADZE SFER HANDLOWYCH.

Dobór znakomitych maszyn.

MOTORY-TRAKTORY „MUNKTELLS”
do ropy naftowej

MOTORY amerykańskie naftowe „MASSEY-HARRIS”
o sile 11/2, 3, 4 1/2 i 6 koni mech.

MŁOCARNIE czyszczące motorowe
WICHTERLE i KOVARZIK

BUKOWNIKI tarki do konicznych
patent ROHOSKIEGO

TRIEURY do zbóż ozimych i jarych
MAROTTA

TRESZCZOTKI i trieury do siemienia
linanego
SZULTEGO

MŁYNY gospodarskie „BRÜNNER” z sitem
podstawianym lub pyłem

poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie
wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 27-10-28 r.
372. II. A. „Józef Jonasz”, Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1991—VI

w dniu 31-10-1928 r.
5801. II. A. „Gordon Abram” Przedmiot: produkty naftowe i materiały opałowe, budowlane, techniczno-chemiczne na rachunek komisowy i własny. 1993—VI

6191. II. A. „Medliński Hirszt”, Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1994—VI

Dział B w dniu 29-10-1928 r. dodatkowe.
33. II. B. „Kresowe Towarzystwo Rybne, Spółka Akcyjna”. Na likwidatorów powołano zam. w Wilnie: Tadeusza Bobińskiego przy ul. Żeligowskiego 5—25, Marię Tejchmanową przy ul. Uniwersyteckiej 9—3 i Cezarego Aramowicza przy ul. Chelmskiej 31—1. Zgłoszono likwidację spółki. 1995—VI

w dniu 27-10-1928 roku dodatkowe.
5877. III. A. Firma obecnie brzmi: „Szemen — Jankiel Szepetyński, Wolf-Lejb Herszorn, Majrym Kaplan, Izrael Kalmanowicz i Jakob Goldberg S-ka firmowa w Lidzie”. 1996—VI

w dniu 12-11-1928 r. dodatkowe.
8753. II. A. „Iskolski Chaim” Przedmiot sprzedaż własnego pieczywa i kawiarnia. 1997—VI

w dniu 8-11-1928 r.
8785. I. A. „Podolska Dora” w Smorgoniach, pow. Oszmiańskim, sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka Podolska Dora, zam. tamże. 1998—VI

8786. I. A. „Taubes Czernia” w Wilnie, ul. Zawalna 47, sklep spożywczo-kolonijalny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Taubes Czernia, zam. tamże. 1999—VI

8787. I. A. „J. Rudeński i syn S-ka”. Skup zawodowy Inu i siemienia linanego w celu odsprzedaży. Siedziba w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej 33. Spółka istnieje od 3 października 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej 33: Jankiel i Jochel Rudeńscy. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 27 października 1928 roku, na czas nieograniczonej. Zarząd należy do Jankiela Rudeńskiego. Wszelkie bez wyjątku zobowiązania i umowy podpisuje jeden ze wspólników. 2000—VI

8788. I. A. „Potasznik Josef” w Smorgoniach, pow. Oszmiańskim, rozlewnia piwa (skład) i piwiarnia ze sprzedażą za kasek. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Potasznik Josef, zam. tamże. 2001—VI

Dział A w dniu 9-11-1928 r.
8789. I. A. „Pupko Lejba” w Lidzie, ul. Lidzka 4, sklep spożywczy i kolonijalny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Pupko Lejba, zam. tamże. 2002—VI

8790. I. A. „Rapport Rachil” w Opsie, pow. Brasławskim, herbaciarstwo i zakąski. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Rapport Rachil, zam. tamże. 2003—VI

8791. I. A. „Rudnik Rachela” w Holszanach, pow. Oszmiańskim, piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Rudnik Rachela, zam. tamże. 2004—VI

8792. I. A. „Izrael Ruzewicz” w Olanach, gm. Podbrzeskiej i w maj. Sprogony, gm. Połańskiej, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Ruzewicz Izrael, zam. w Wilnie ul. Stefańska 32—10. 2005—VI

8793. I. A. „Sawlewicz Franciszek” w Kołtynianach, gm. Lyngmiańskiej pow. Świeciańskiego, sklep kolonijalny, bakalejny i spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Sawlewicz Franciszek zam. tamże. 2006—VI

8794. I. A. „Soloduch Fabi” w Osmianie, ul. Piłsudskiego 4, skład apteczny. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel Soloduch Fabi, zam. tamże. 2007—VI

8795. I. A. „Stankiewicz Bazyl” w Leonpolu, pow. Brasławskim, sklep tytoniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Stankiewicz Bazyl, zam. tamże. 2008—VI

Miejski Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA
ul. „Ostrobramska 5.”
Od dnia 14 do dnia 17 grudnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
TRAGEDJA ŁODZI PODWODNEJ
w 10 aktach. W roli głównej: Harry Peel. Nad program: „KŁOPOTY MIESZKANIOWE” komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „ZWYCIĘSTWO ŻELAZA”.

Kino „Helios”
Wileńska 38.
Niebywała sensacja! Clou sezonu **„Lekarz kobiet duszy i ciała”**
Dramat życiowo-erotyczny tych, które poryw zmysłowości uczyniły bezwolnymi w rękach mężczyzny i zmusiły do szukania ratunku na drodze przez prawo niedozwolonej. W rolach: „lekarza” wyznawca teorii t. zw. „zabronionych operacji”, „ulubieniec kobiet” „jawnogrzeczny” **Petersen-Mozzuchina** i „naręczonej” wioślana EWELINA HOLT. Rekordowy film obecnego sezonu. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR „Polonia”
A. Mickiewicza 22.
Dziś! Ulubieniec publiczności Wileńskiej, mistrz ekranu, genialny DOUGLAS FAIRBANKS bohater filmu **„Jego Królewska Mość Douglas 1-szy”**
Dramat pałaców dworskich w 10 akt. Początek o godz. 4, ostatni 10.25. Bilety honorowe nieważne.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.
1914 rok — 1418 r. k. Potężne arcydzieło filmowe zrealizowane pług powieści L. Biro p. t. **„Hotel Imperjal”**
genjalna rodzaczka POLA NEGRI staje u szczytu swego talentu, oraz James Hall i George Siegmann. Obraz ten uzyskał złoty meda na wystawach kinematograficznych w Ameryce i w Europie

Kino „Wanda”
Teatr Wileńska 30.
Dziś! Niesmiertelne arcydzieło **„TĘDOWATA (Pieśń Miłości)”**
Powieść HELENY MNISZEK
Wzruszający dramat miłości w 12 akt. W rolach tytułowych JADWIGA SMOSARSKA i JOZEF WĘGRZYŃ.

!!! Dnia 20 i 21 grudnia 1928 r. wydajemy przy zakupie PREMIE!!!
Polecamy najwykwniejszy wybór
perfum w flakonach i na wagę
kosmetyków
kasetek podarunkowych
manicure
rozpylaczy
puderniczek
i wiele innych ładnych i tanich prezentów na gwiazdkę
PO CENACH NISKICH
Polski Skład Apteczny - Perfumeryjny
Eug. KUDREWICZ i S-ka
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 26, tel. 710.

ROZNE
POSADY
Poszukujemy sąspólnicy (czki) do roz-malych biur, skle-
poszukuję pów, fabryk i t. p. n-
posady w szkole robot Propozycje zgłaszać
nauczycielka robót osobiście lub listo-
ręcznych, posiadam wnie. Dom Kresowy
ważne rekomenda- H.-K. Zamkowa 3,
dacie, ewentualnie M. 4.
zgódzić się na posadę bony, do pomocy w gospodarstwie, lub na jakokolwiek inną pra-
cę, ul. Żelazna Chat-ka 30—3, Rossa. —
Bez kosztów za-
łatwiamy loka-
ty najpewniej D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 9-05. —

NADESZŁY JUŻ!
Wszystkie Towary Świąteczne
NA WIGILJĘ! Miód, Mak, Grzyby,
Oliva, Konserwy
KOMPOTY! Sliwki, Gruski, Jabłka
SŁODYCZE! Karmelki, Orzechy,
Pierniki, Marmoladki,
Figi,
WINO! Winogronowe, Owocowe,
Lecznice, Wytrawne i Deserowe.
WÓDKI! Czyste i Gatunkowe,
Kojące, Romy, Likjery Zagraniczne i Krajowe.
DOM HANDLOWY Bracia Gołębiowscy
Trocka 3, telefon 757.

Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5—7 p.m. Zamkowa 7—1
Leczenie światłem: Sol-lux, lampa Bacha
(sztuczne słońce gór-skie) i elektrycznością (diatermia). 0819

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-CZNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

LOKALE
Mieszkanie
3 pok. potrzebne od zaraz, lub 1 grudnia b. r. Zgłoszenia do „Słowa” pod l. W. —

Mieszkanie
3 duże pokoje, wszelkie wygody, używalność kuchni, Nadbrzeżna 20 m. 1, do 11-ej rano i od 3 do 6 p. p. 115-0

Dla samotnego pana, 2-stożeczny pokój (u inżyn.), telefon, wszelkie wygody 9 10 3—5. Subocz 6-a m. 16, tel. 11 18. —

HEMOROJDY!
Czopki he-
moroidalne „Varicol” (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, e-
lefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczow-piwoe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067, — 1119

ZGUBY
Zgubioną książkę wojskową rocznik 1892, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Romualda Kwiatkowskiego, umie-
wrażnia się. —

Zaginiony weksel na sumę 3.500 zł., bez podpisu wystawcy, ale z żyrem p. Anatola i p. Włodzimierza Czerniawskich, uwiadzenia się. —

Przybłąkał się czarny Doberman z bliźną nad okiem. Wojskowo-Cmentarna 4, Czerszkiewicz. —

GAZETA HANDLOWA
Wydawnictwo Agencji Wschodniej
Jedyną codzienną gazetę gospodarczą w Polsce. Informuje w aktualnych zagadnieniach gospodarczych
Wydawnictwo niezbędne w każdym przedsiębiorstwie.
Cena abonamentu z dostawą zł. 6.—
Zamawiać można w Wilnie w Przedst. Aj. Wsch. ul. Mickiewicza 4 — 6.

100 zł. więcej płaci Wytwórnia Filmowa „Polart-Film” za krótki scenariusz filmowy o treści naukowej. Szczegóły do omówienia na miejscu w godz. 5—8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 11—1095

Najlepiej nam smakują wódki i wina krajowe
STEFANA GENELI i S-ki
WARSZAWA

STORER CLAUSTON.
6) **Tragiczna przygoda p. Molineau VII. PERLY.**
Ewa spokojnie weszła do przedpokoju. Przed drzwiami gabinetu nadsluchiwała chwilę, poczem otworzyła je i minawszy cały pokój wzięła wazon z kwiatami, stojący na oknie i wyszła. W zachowaniu jej nie było nic nie-naturalnego ani podejrzanego. Ale zaniepokojonego rektora nie można było wywieść w pole. Poczuł on wyraźnie, jak oczy Ewy przysładywały mu się chytrze, był teraz przekonany, że ta dziewczyna szpieguje go.
Niepokój rektora wzrósłby jeszcze bardziej, gdyby zobaczył, że Ewa stawiając wazon na oknie w przedpokoju, rzekła z westchnieniem.
„On zdaje się nie ma ochoty wyjeżdżać stąd!” Zamyślona i zaniepokojona, Ewa weszła na pierwsze piętro. Gdyby rektor mógłby śledzić niewidzialny to, co się działo na górze, byłby przerażony.
Ewa spojrzała przez okno i dostrzegła młodzieńca spacerującego przed domem. Wysoka ściana zakrywała jego postać, ale dziewczyna ujrzała głowę i okrzyk rozpaczliwy wydarł się z jej ust. Reka mimowolnie przycisnęła bijące niespokojnie serce. Blade wargi wyszeptaly:
— Franciszek!
Wśliznęła się za firankę i utkwiała wzrok w przechadzającym się młodzieńcu... On tymczasem, nie domyślając się

jakie wzbudza przerażenie w sercu ukochanej, spoglądał w stronę domu, mierząc chodnik krokami tak wolnymi, że zdawało się, iż cały dzień postanowił spędzić na tej ulicy.
— On wie gdzie ja mieszkam! — jęknęła nieszcześliwa dziewczyna. — Muszę uciekać!
Drżąc cała zbiegła ze schodów. Lecz zanim zdolała postanowić coś, bieg wyderzał z kierunku jej myśli. Właśnie gdy stanęła w przedpokoju, rozległ się dzwonek przy drzwiach. Ewa była bliska zemdenia. Oparła się o ścianę usiłując odyszać panowanie nad sobą, myśl jej wyteżała się w poszukiwaniu ratunku. Dzwonek zadźwięczał powtórnie.
— Ewo! — rozległ się głos tajemniczej kucharki, — ktoś dzwonił!
Ewa podeszła do drzwi. Zdawało się jej, że nogi ma z ołowiu, z trudnością poruszała nimi. Co powie? Co pomyśli Franciszek, gdy ona mu drzwi otworzy? Nadludzkiem wysiłkiem woli usiłowała zatrzymać trzepoczące się jak ptak w klatce serce.
— Czemu nie powiedziałam mu prawdy? — jęknęła zrozpaczona. — Nigdy, nigdy nie przebaczył!
— Otworzyła drzwi i z głową smutnie spuszczoną czekała. Zdenerwowana jej stało się chorobliwie. Jednak zauważyła, że buty gościa nie były podobne do tych, jakie nosił lord Filimoer. Minęło kilka chwil oczekiwania wreszcie nieznajomy głos zapytał.
— Wezwano mnie tutaj, czy jest pan rektor...
Ewa drgnęła i podniosła głowę. Przed nią stał nieznajomy człowiek, średniego wzrostu, o wyglądzie solidnym skromnie ubrany. Oczy jego miały tyle przenikliwości i siły, że odrązuwały na siebie uwagę. Zdawało się, że iskry strzelały z tych, blisko siebie osadzonych oczu, które przejmowały do głębi i wzbudzały niepokój. Niezadowolonym było iż odrązuwał spostrzeżeń i zrozumiał, że nie nie mogła się czuć zupełnie opanować, gdy drżącymi ustami wyszeptala:
— Tak.
Nieznajomy zdjął kapelusz i wszedł.
— Jak mam pana zameldować? — zapytała Ewa, odzyskując pewność siebie.
— Inspektor Bray ze Scotland-Yard.
W spokojnym jego tonie dzwiczęła groźba. Śledząc bacznie i uważnie, inspektor zauważył, który błysnął w oczach Ewy. Spostreżenie to wywołało w nim uczucie zadolenia, mimo, że daleki był od zrozumienia, co było przyczyną niepokoju młodej dziewczyny.
— Na co pan rektor zwywał policję? — zapytała siebie Ewa.
Po kilku minutach Ewa zbiegła na dół, do swego pokoju, by dać znać kucharcze o niepokojącej wizycie.
Konferencja pomiędzy rektorem a inspektorem policyjnym trwała dwadzieścia minut. Rozmowa toczyła się półgłosem. Ewa na palcach wbiegła na górę i nadsluchiwała przy drzwiach, jednak nie

mogła nie usłyszeć, a chwilę później inspektor zaszonł dziurkę od klucza cunusteczką. Niepokój jej wzrastał. Naradziła, że rektora wprowadzą z pokoju w kajdanach, zmniejszała się z każdą chwilą. Wiadomości, które dostarczała kucharcze, budziły panikę w suterrenach.
Wreszcie drzwi gabinetu atwały się i rozległy się kroki na schodach, wiodących do kuchni.
Gdyby inspektor nie certywał się tak długo z rektorem przy drzwiach, sensacyjna tajemnica, która tak długo niepokoiła cały Londyn, byłaby w tej chwili wykryta. Gdyby kroki obu mężczyzn były mniej ciężkie, a oddech nie przyspieszony, usłyszeli by niezawodnie na iole szelest i głuchy trzask zamkniętych gwałtownie drzwi kuchennych. Gdy znaleźli się w suterrenach, gdzie mieściła się kuchnia i pokój dla służących, inspektor szepnął:
— Zacznijmy stąd.
Na palcach starając się nie robić hałasu, weszli do kuchni. Trudno wyobrazić sobie, jak straszny widok spodziewali się oni ujrzeć w tej tajemniczej części domu. Spotał ich wielki zawód: w kuchni ujrzeli tylko Ewę, zajęętą zwykłą codzienną robotą.
Inspektor dał znać o sobie kasząc kilkakrotnie. Na ten odgłos młoda dziewczyna odwróciła się żywo.
— Panienska jest sama? — zapytał surowo inspektor.
— Tak.
— A kucharka?

— Kucharka ma dzisiaj wychodne, — odrzekła odważnie Ewa.
— Dokąd prowadziła te drzwi? — Do ogródka, otaczającego dom.
Inspektor otworzył je i wyjrzał do ogrodu.
— A te?
— Do składu z węglem.
Inspektor zapalił zapalniczkę i obejrzał wszystko. Ale powierzchowne poszukiwania nie zadowolily go: wziął łopatę i wsunął ją między węgle. Na ten widok rektor zadrdzał z przerażenia. W rezultacie rewizji znaleziono dwie szpilki od włosów, które inspektor ukrył starannie w kieszeni.
Wreszcie drzwi gabinetu otwały rowo pokojówce.
— Proszę pokazać nam swój pokój!
Ewa stanęła na czele pochodu i wprowadziła obu panów do jasnego pokoju skromnie umeblowanego, w którym stały dwa łóżka. Na wieszadle wisiały suknie.
— Czy to jest wasz wspólny pokój?
— Tak, mój i kucharki.
Inspektor wyprawił pokojówkę, zamknął drzwi i powtarzając manewr, wypróbowany już w gabinecie: zaszonł chustką dziurkę od klucza. Rektor drżał z przejęcia poddając się najczarniejszym podejrzeniom i przecuciom.
— A! — krzyknął nagle inspektor, zdejmując z wieszadła jedną z sukien.
— To, — szepnął, — nie wygląda na suknię kucharki!
— To jest suknia pani Molineau,

wiedziałem ją na niej kilka razy! — zawołał rektor. — Mój Boże, skądże mogła się ona tutaj wziąć?
Oczyma zatękrzonymi patrzył na inspektora, lecz twarz tego ostatniego była marmurowo — spokojna. Powiesiłszy suknię na miejsce i wyjąwszy chustkę z zamka, detektyw udał się na korytarz i pokazując Ewie na szereg drzwi zapytał:
— Co się znajduje za temi drzwiami?
— Szafy ścienne. Jedna z nich służy jako składzik.
— Składzik! — jęknął rektor, z trudnością opanowując przerażenie. Wiedział on iż składzik jest często miejscem, w którym można znaleźć straszne rzeczy.
— Inspektor spróbował otworzyć szafę, lecz wszystkie były zamknięte.
— Gdzie są klucze?
Ewa wzruszyła ramionami.
— Nie wiem.
Detektyw uśmiechnął się pogardliwie.
— No, cóż, obejmijcie się bez kluczy!
To mówiąc, wyjął z kieszeni teczkę z eleganckimi, niklowanymi przyrządami i zaczął majstrować przy zamkach.
Rektor nie mógł powstrzymać uśmiechu zadowolenia: już teraz był on pewien, że oddał sprawę we właściwe ręce.
D. C. N.